

259

A

MAZOWSZE.

OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG.

TOM III.

~~~~~  
Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu  
naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.  
~~~~~

KRAKÓW.
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.
1887.

A

UP 157
153

MAZOWSZE.

OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG.

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych
w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznego we Lwowie.

Z RYCINAMI PODŁUG RYSUNKÓW W. GERSONA.

TOM III.

MAZOWSZE LEŚNE.

Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących
na polu naukowem imienia Dra Józefa Mianowskiego.

KRAKÓW.
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1887.

•



Skreśliwszy w poprzednich dwóch tomach zwyczaje, obrzędy, pieśni i tańce ludu mazowieckiego po lewym brzegu Wisły osiadłego, przechodzimy obecnie na prawy tej rzeki brzeg, by i tu podobne tamtym, acz już pewną odmianą nacechowane, przedstawić właściwości. Lud mazowiecki przybiera tu od strony południowej (w okolicy Stężycy, Adamowa) cechy małopolskie, gdy znów od strony wschodniej t. j. od strony Siedlec miesza się z ludem podlaskim łąńskiego obrządku, zamieszkującym niezbyt szeroki pas ziemi ciągnący się od Łukowa na północ ku Bugowi i zachodzący promieniami w osady rusko-podlaskie. Granice gwar i ich odcieni jak i stosunki liczebne ludności na tym obszarze, z możebną oznaczyć ścisłością, będzie zadaniem statystyków i lingwistów. Podlasianie katolicy, jakkolwiek łączą ich pewne cechy obyczajowe wspólne z sąsiedniami Mazurami i Małopolanami, uwydatniające się nianowicie w obrzędach, zwyczajach, pieśniach i t. d. (których część podajemy w niniejszej książce), ukazują też i znamiona, — osobliwie fizyczne — do pewnego stopnia różne, jak np. w ruchach mniej zamaszystych, wyrazie twarzy posepniejszym, wzroście nieco niższym

IV

a krępy, mowie przeciągłej i nieco piskliwej. Po-
wszechnem jest mniemanie, jakoby główny podlaskiego
ludu szczep, pochodził od Jadźwingów, których rozbitki,
po narodzie tego pogromie przez Leszka Czarnego, roz-
proszywszy się po rozległych okolicznych puszczech
i lasach, z postępem czasu z sąsiednimi pomieszali się
Mazurami i wytworzyli ową ludność, której później
miano podlaskiej nadano. O ile domysły o takim pocho-
dzeniu i zmieszaniu się są uzasadnione, okażą dalsze na
polu historycznem jak i etnograficznem badania.

Przy opisie zwyczajów (w tomie I *Mazowsza*) w po-
rządku chronologicznym i przytoczeniu odnośnych do
każdego ważniejszego dnia przysłów i praktyk, korzy-
staliśmy ze szczegółów zamieszczonych w różnych dzieł-
kach, broszurach i kalendarzach (osobliwie dawniejszych);
biorąc z nich dla zasilenia własnego materiału już-to
przysłowia, już aforyzmy, już zapatrywania ludu
podaniowe (choćby takowe mylne były wedle dzisiej-
szych naszych pojęć) na zjawiska przyrody, meteoro-
logię, wpływy atmosferyczne na byt i dolę człowieka
i zwierząt, na nazwę i znaczenie pór roku, miesięcy, dni
i t. d., — o ile za takie (t. j. ludowe) głosili je
autorowie i wydawcy tych pisemek. Czyniąc to, nie
zaniedbaliśmy cytować nazwiska autorów i pism,
i wogóle źródła zkaąd szczegół dany został poczer-
pnięty, albo też w braku tej wiadomości ustęp cyto-
wany zawrzeć w nawiasie lub cudzysłowie, dając tem
samem do zrozumienia, że odpowiedzialność za podaną
w nim treść spada na karb pisarza przemawiającego
w imieniu ludu; — nasze zaś własne uwagi i po-
glądy, o ile takowe w toku pisania się nastrecały,

zwykliśmy najczęściej mieścić w notkach na dole strony lub w przypisach do dzieła, o którym to postępowaniu niejednokrotnie w dawniejszych naszych napomykaliśmy dziełach. Cytowanie to z kalendarzy mian ludu choćby najdziwaczniejszych, w niezmienionej ich treści i dykcyi, ma jak wiadomo, swą przyczynę psychologiczną, i przez etnologów bywa zbieraczom zalecanem, jako nader pomocne do studyów porównawczych nad wyobraźnią i stopniowym rozwojem i stosowaniem pojęć u ludu.¹⁾

Porządek chronologiczny wyżej wskazany, a przyjęty przez nas i w dawniejszych Seryach dzieła: *Lud*, zachowujemy również i dla niniejszego tomu. Nie powtarzając zatem zapisanych w I tomie pod każdym cytowanym tam dniem zwyczajów, przysłów i t. d., które zresztą do całego odnieść się dadzą Mazowsza (a częstokroć i poza tę prowincję sięgają), ograniczamy się jedynie na zanotowaniu pewnej liczby wariantów w zwyczajach i obrzędach. Do takich należy n. p. przebieranie się w Zapusty za tak zwane sierotki, w sposób gdzieindziej niepraktykowany. W drugie zaś święto Wielkiejnocy jest nim nie tak już powszechne jak na lewym brzegu Wisły chodzenie dziewcząt (z gajikiem) i chłopców (bez kogutka), które to pochody noszą tu nazwę wykupu.

¹⁾ Mimo to, znalazł się recenzant (w *Dzien. Pozn.*) który snąc powierzchnownie i bez znajomości zastrzeżeń książkę naszą (tom I *Mazowsza*) przepatrzywszy, wytykał nam cudze błędy; więc z wysokości swej erudycyi zarzucił nam, jakobyśmy indywidualne nasze a niedorzeczne i przestarzałe głosili wywody, ucząc bezzasadnie, że n. p. Marzec pochodzi od Marzanny, a ś. Błazej od błogiego, skoro oddawna wszyscy (oprócz naturalnie Kolberga) wiedzą, że wyrazy te powstały z łacińskich: Martius i Blasius!